

Dr Ryszard Szarfenberg
[Instytut Polityki Społecznej](http://www.ips.uw.edu.pl/rzarf/)
Uniwersytet Warszawski
www.ips.uw.edu.pl/rzarf/
r.szarfenberg@uw.edu.pl

Prawo do podstawowego bezpieczeństwa dochodowego na podstawie artykułów Guy Standinga i nie tylko¹ (wersja z 13.02.05)

Guy Standing jest szefem programu „Bezpieczeństwo społeczno-ekonomiczne” realizowanego przez Międzynarodową Organizację Pracy i współprzewodniczącym organizacji Europejska Sieć na rzecz Dochodu Podstawowego (Basic Income European Network – BIEN, powstała w 1986, która względnie niedawno i nie bez powodu zmieniła nazwę na Basic Income Earth Network). Przedstawię dalej jego poglądy wyłożone w artykule pt. *„Income Security: why unions should campaign for a basic income”*, który ukazał się w periodyku Europejskiego Instytutu Związków Zawodowych *Transfer. European Review of Labour and Research* nr 4 z 2004².

Standing na początku swojego artykułu podsumowuje dzisiejszą sytuację na świecie następująco: *„Lęk, brak bezpieczeństwa i niepewność – oto odczucia olbrzymiej liczby pracowników i wielu innych ludzi na świecie. Zgoda co do przyczyn takiego stanu rzeczy jest coraz bardziej powszechna – globalizacja, społeczeństwo konsumpcyjne, niepewność zatrudnienia i bezrobocie, elastyczne płace, erozja i restrukturyzacja polityki społecznej państwa, przemoc i brak sieci wsparcia społecznego”*. Jest to sytuacja charakteryzująca kolejną wielką transformację (nawiązanie do myśli Karla Polanyi’ego), jaką przechodzi nasz świat. W jej wyniku dawne systemy regulacji, zabezpieczenia społecznego i redystrybucji w ramach trójstronności i państwowej polityki społecznej okazują się mało skuteczne, a niepewność i nierówności szybko się powiększają. Standing uważa, że nie ma powrotu do tego, co było i trzeba odważnie pomyśleć o przyszłości, biorąc pod uwagę nawet takie alternatywy, które kiedyś były odrzucane.

Po pierwsze, potrzebne są więc skuteczniejsze środki regulacji, które wymagają siły przetargowej i ciał kolektywnych działających na rzecz praw obywatelskich i egalitaryzmu na każdym poziomie podejmowania decyzji. Odwoływanie się wyłącznie do praw pracowniczych w ramach modelu trójstronnego już nie wystarcza, podobnie ma się sprawa z mechanizmami indywidualnej ochrony prawnej.

Po drugie, w zakresie ochrony socjalnej ubezpieczenia społeczne są coraz bardziej kosztowne i może nawet dysfunkcjonalne w warunkach elastycznych rynków pracy, rosnącego odformalizowania zatrudnienia i mobilności pracowników. Powrót do starych rozwiązań z dziedziny pomocy społecznej uwarunkowanej sytuacją materialną i zachowaniami, obecnie tak popularnych, również nie odpowiada Standingowi, który jest zwolennikiem programów o charakterze uniwersalnym.

Po trzecie, w dobie gospodarczej globalizacji polityka fiskalna w postaci progresywnych podatków jest coraz mniej skuteczna jako środek redystrybucji. W rezultacie: *„Opodatkowanie kapitału spada, a opodatkowanie pracy rośnie, jednocześnie subsydiowanie kapitału rośnie, a pracy spada”*.

¹ Wersja angielska artykułu dostępna jest w internecie:
<http://www.ilo.org/public/english/protection/ses/download/docs/transfer.pdf>.

² Drugi artykuł Standinga wykorzystałem tylko częściowo, patrz przypis nr 2. Poza tym sięgnąłem do innych tekstów, co widać w części końcowej.

Standing zastanawia się nad tym, o co toczy się współczesny konflikt społeczny, o jakie podstawowe zasoby. W epoce feudalnej była to ziemia, w przemysłowej – środki produkcji, a obecnie – w dobie globalizacji – są to: kapitał finansowy, zdrowe środowisko i czas na rozwój w pracy i poza nią (*quality time*). W tym kontekście autor umieszcza kilka celowo przerysowanych uwag o współczesnej cywilizacji z jej instrumentalizacją edukacji i pracy, konsumpcjonizmem i utowarowieniem ludzkiej egzystencji, atomizacją i rozkładem kolektywnych form ludzkiego życia oraz pustymi rozrywkami, których dostarczają masmedia. Współczesny globalny kapitalizm konsumpcyjny obracać się ma według porządku: „kupuj, posiadaj, wystawiaj na pokaz i wyrzucaj”. W rezultacie wzrasta poziom i skala „egzystencjalnego stresu” i „egzystencjalnej anomii”, czemu towarzyszy osłabienie solidarności społecznej i słabnące poczucie przynależności, społeczna nieodpowiedzialność, a także pasywność polityczna.

Odpowiedzią socjaldemokratów na ten stan rzeczy był program Trzeciej Drogi z hasłami „konsensusu”, „dialogu społecznego”, „partnerstwa społecznego” i „integracji społecznej”. Standing uznaje ten program za wyraz kompromisu z neoliberalną ideologią indywidualistycznego konsumpcjonizmu i głównie apel do sumień wygranych przy coraz większym skupianiu uwagi na przegranych i ich zachowaniach. W dyskursie nowych socjaldemokratów dominuje odwoływanie się do praw i do pluralizmu, a jednocześnie ich polityka prowadzi do uprawnień warunkowanych konformizmem zachowań. Z kolei chrześcijańscy demokraci upatrują sposobu na wzrost gospodarczy, integrację społeczną i pełne zatrudnienie w społeczeństwie obywatelskim.

Standingowi nie odpowiadają te programy i proponuje refleksję nad rozwiązaniami, które zapewnią podstawowe bezpieczeństwo ekonomiczne każdemu i zasadniczo ograniczą nierówności. Główne znaczenie w tym kontekście ma podstawowy dochód traktowany jako prawo obywatelskie. Autor mocno podkreśla, że chodzi o prawo w sensie roszczeniowym, niezależne od zachowań tego, komu je przyznano, co różni je od uprawnień (*entitlements*), które się otrzymuje w zamian za konformistyczne zachowania. Dochód podstawowy pozwala na dokonywanie racjonalnych wyborów, nie prowadząc przy tym do utraty motywacji. Forma realizacji tego prawa powinna być wolna od paternalizmu dobroczynnych gestów, charakteryzować się równością, przy uwzględnianiu specjalnych potrzeb. Rozwiązanie to powinno być potraktowane jako podstawa uzupełniających systemów zabezpieczenia społecznego: ubezpieczeń społecznych czy wynegocjowanych świadczeń pracowniczych. Standing podkreśla ponadto, że nie potrzeba rewolucji, aby zrealizować ideę prawa do dochodu podstawowego. W istocie współczesne systemy socjalne mogą być stopniowo przekształcone w tym kierunku, czemu sprzyja m.in. coraz powszechniej realizowana zasada integracji systemów podatkowych i świadczeniowych. Sposobów do tego może być kilka, np. wprowadzenie początkowo na bardzo niskim poziomie i tylko dla wybranych grup, albo pod warunkiem jakiejś formy pracy na rzecz lokalnej społeczności czy opieki nad innymi (niekoniecznie w postaci typowego formalnego zatrudnienia).

Autor proponuje dwie zasady, które powinny ukierunkować myślenie o polityce społecznej w zakresie redystrybucji i ochrony socjalnej w dzisiejszych czasach:

- Zmiana instytucji lub polityki jest tylko wtedy sprawiedliwa społecznie, gdy zwiększa bezpieczeństwo najbardziej podatnych na ryzyko grup w społeczeństwie.
- Zmiana instytucji lub polityki jest tylko wtedy sprawiedliwa, gdy nie nakłada ograniczeń na pewne grupy, nie nakładając ich jednocześnie na większość wolnych członków społeczeństwa.

W świetle drugiej z tych zasad niesprawiedliwe są m.in. popularne obecnie rozwiązania, w których wymusza się pewne zachowania na rynku pracy manipulując poziomem bezpieczeństwa socjalnego (*workfare*).

Druga część artykułu Standinga to odpowiedź na dziewięć argumentów, jakie wysuwane są przeciwko dochodowi podstawowemu oraz kilka pozytywnych argumentów za tym rozwiązaniem.

Pierwsze stwierdzenie odwołuje się do tego, że nigdzie jeszcze taki system nie został wprowadzony, a więc nie może być to rozsądne rozwiązanie. Argumenty tego rodzaju często są wysuwane wobec postępowych reform niezależnie od ich słuszności. Standing przypomina ich klasyfikację zaproponowaną przez Alberta Hirschmana. Przeciwnicy reform mogą oskarżać je o: 1) przeciwność (ich skutki będą odwrotne do zamierzonych, np. reforma ma ograniczyć ubóstwo, ale jej przeciwnicy twierdzą, że je powiększy), 2) bezskuteczność (deklarowane cele nie zostaną osiągnięte, ponieważ reforma jest sprzeczna z żelaznymi prawami życia społecznego lub gospodarczego), 3) szkodliwość dla wcześniejszych osiągnięć (reforma może osiągnąć swoje cele, ale zapłacimy za to tracąc to, co już zostało osiągnięte dzięki wcześniejszym reformom). Nie jest też prawdą, że nigdzie nie ma systemów, które nie przypominałyby dochodu podstawowego, np. *Revenue Minimum d'Insertion* we Francji, *Alaska Permanent Fund* i rozwiązania w rodzaju *bolsa familia* w kilku krajach latynoamerykańskich.

Drugi argument krytyczny - system dochodu podstawowego będzie kosztował zbyt dużo, wyprze aktywność publiczną i prywatną, a także wpłynie negatywnie na zaufanie inwestorów zagranicznych do gospodarki. Szacunki kosztów wprowadzenia tego rozwiązania pokazują jednak, że stać na nie zarówno kraje bogate, jak i rozwijające się. Standing podaje przykłady Południowej Afryki, gdzie ten koszt równałby się kosztowi ulg podatkowych dla podatników z wyższych grup dochodowych, a także Turcji, gdzie wynosiłby on 1% PKB. Wzrost wydatków publicznych na ograniczenie ubóstwa będzie jednak widoczny, ponieważ obecnie większość systemów świadczeń kierowanych tylko do ubogich jest niedofinansowana, mimo tego, że prawie każdy rząd deklaruje, iż jego celem jest eliminacja ubóstwa dochodowego. Skuteczne ograniczenie ubóstwa raczej zwiększy zaufanie zagranicznych inwestorów, gdyż będzie się wiązać m.in. z ograniczeniem przestępczości i większą stabilnością społeczną. Ponadto, obecnie istniejące rozwiązania w zakresie świadczeń socjalnych krytykowane są jako narażone na pułapkę bezrobocia i pułapkę ubóstwa, tzn. raczej zniechęcają do podejmowania niskopłatnej pracy legalnej. Konsekwencją tego jest zwiększająca się szara strefa i zmniejszające się wpływy z podatków. Gwarancja dochodu podstawowego ma odwrócić te trendy i w związku z tym koszty netto tego rozwiązania będą mniejsze niż się zakłada. Standing podkreśla również, że argumenty odwołujące się do kosztów to raczej kwestia priorytetów i dlatego ich znaczenie maleje.

Kolejny zarzut odwołuje się do niechybnego wzrostu inflacji kosztowej. W tym przypadku kontrargumenty podane wyżej mają również znaczenie, a poza tym Standing przypuszcza, że system dochodu podstawowego pozytywnie wpłynie na popyt na dobra krajowe, co spowoduje wzrost kursu wymiany i przyczyni się do osłabienia inflacji.

Krytycy nawiązują też do „zasady wzajemności”, mówiącej, że na wsparcie ze strony społeczeństwa zasługują tylko ci, którzy jakoś przyczyniają się do jego funkcjonowania. Autor wskazuje na arbitralność tej zasady oraz to, że nie stosuje się jej do osób bogatych, które nie pracują. Ponadto arbitralnym jest założenie, że tylko odpłatna i legalna praca stanowi wkład na rzecz społeczeństwa. Jeżeli zasada wzajemności ma być uzasadniona, powinna brać pod uwagę wszelką działalność, która jest pożyteczna dla innych. Na koniec Standing zarzuca temu sposobowi myślenia paternalizm: Kto decyduje o tym, co ma być obowiązkiem i na kogo się obowiązki nakładają?

Przejdźmy do następnego, łatwego do przewidzenia argumentu - dochód podstawowy będzie zniechęcał do pracy i wywoła uzależnienie od świadczeń. U podstaw takiego myślenia leży obraz człowieka, który zasadniczo nie chce pracować, nie chce działać na rzecz innych, nie chce poprawy swojego losu, o ile nie zmusza go do tego bieda i głód. Zasadnicza

większość ludzi nie wykazuje takich psychopatycznych cech i nie zadowolili się dochodem podstawowym o umiarkowanej wysokości. Będzie on również bodźcem dla firm, aby zadbały o atrakcyjność warunków pracy w celu przyciągnięcia pracowników i nie polegały wyłącznie strachu, który zmusza do przyjęcia każdej oferty. Standing przytacza doświadczenia Brazylii z systemem *bolsa escola* dla kobiet z dziećmi. Badania wykazały, że zwiększył on aktywność zawodową kobiet, zmniejszył ubóstwo w tej grupie oraz ograniczył problem pracy dzieci. Ponadto dochód podstawowy zmniejszy pułapki bezrobocia i ubóstwa, a więc może zwiększyć legalną aktywność zawodową m.in. wśród bezrobotnych i marginalizowanych grup. Autor wspomina również znany przykład eksperymentów z negatywnym podatkiem dochodowym w USA oraz badania metaewaluacyjne w tym zakresie (podsumowanie 345 badań), z których nie wynika, aby rozwiązanie tego rodzaju miało negatywny wpływ na podaż pracy. Znajdujemy tu również sugestię, że dochód podstawowy może ograniczyć czas pracy w grupach o wyższych dochodach, co przyczyni się do wzrostu popytu na pracę i do dzielenia się pracą.

Następny argument wysuwany przez krytyków dotyczy możliwości obniżenia poziomu płac, gdyż zatrudniający wezmą pod uwagę w kalkulacjach kosztów istnienie dochodu podstawowego. Standing odpowiada na to, że wysokość płacy zależy głównie od negocjacji i siły przetargowej, która jest niewielka w przypadku osób, które żyją w niepewnych warunkach i nie mają wyboru. Dochód podstawowy nieco poprawi ich sytuację. Ponadto, jeżeli zatrudniający płacą niskie płace, to pracownicy zwykle dostosowują swoją wydajność i zaangażowanie do ich poziomu. Wynika z tego, że dochód podstawowy wpłynie raczej na podniesienie płac, szczególnie w sektorze płac niskich.

Czy dochód podstawowy zmniejszy presję na rządy, aby tworzyły miejsca pracy? Standing odpowiada, że ta presja i tak nie jest duża, a poza tym subsydiowane zatrudnienie jest zwykle nietrwałe i poniżające, może też wywoływać efekt zastępowania zatrudnienia niesubsydiowanego: *„Miejsca pracy powinny powstawać w wyniku popytu na pracę i efektywnego popytu zwykłych ludzi na dobra i usługi, które stwarzają możliwości zarobkowe”*.

Kolejny argument krytyków nawiązuje do bezsensownego „mielenia” dochodów, co polega na tym, że wypłaca się pewną sumę dochodu podstawowego każdemu, a potem odzyskuje się ją z trudem poprzez system podatkowy. Standing twierdzi, że to zjawisko zawsze będzie miało miejsce, ale w systemie dochodu gwarantowanego będzie bardziej przejrzyste i sprawiedliwe, szczególnie, że obecnie problem ten ma miejsce w przypadku klasy średniej, która ma większą zdolność do korzystania z bardziej skomplikowanych systemów świadczeniowych. Dodatkowy kontrargument Standinga to wskazanie, że w wielu krajach dokonuje się integracja systemów podatkowych i świadczeniowych, a komputeryzacja znaczenie upraszcza i automatyzuje zarządzanie takim systemem.

Ostatni już zarzut wymieniony przez autora dotyczył trudności z ustaleniem wysokości dochodu podstawowego oraz związanych z tym przetargów politycznych i przedwyborczych obietnic. Odpowiedź na to polega na wskazaniu, że można temu zaradzić za pomocą powołania niezależnej instytucji, która by się tym zajmowała na wzór tych, które powołano do spraw polityki monetarnej. Inny sposób może polegać na parametrycznym powiązaniu dochodu podstawowego z dynamiką płac i cen, jak to zwykle robi się w przypadku waloryzacji świadczeń społecznych.

Standing podsumowuje tę część swojego artykułu następująco: *„na argumenty przeciwko wprowadzeniu dochodu podstawowego można odpowiedzieć, jeżeli ktoś tego chce. Trzeba jednak unikać uprzedzonej i wrogiej reakcji, a główny akcent położyć na to, jakie społeczeństwo „przyzwoitej pracy” chcemy zbudować w przyszłości”*.

Zobaczmy teraz, w jaki sposób autor argumentuje za ustanowieniem prawa do dochodu podstawowego.

- Jest to rozwiązanie zgodne z ideałami zawartymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, a także z powszechnie podzielanym poglądem, że każdy powinien otrzymać dochód, który pozwoli mu przeżyć (badania opinii przeprowadzone w 15 krajach). Sprawiedliwość tego rozwiązania potwierdzają również badania eksperymentalne, w których jako zasadę sprawiedliwości większość wybierała zapewnienie minimalnego poziomu bezpieczeństwa.
- Rozwiązanie to pozwala wzmocnić poczucie solidarności społecznej, które we współczesnym świecie jest bardzo osłabione i zagrożone.
- Dochód podstawowy jest narzędziem osiągnięcia rzeczywistej wolności, która nie jest możliwa bez niezależności jednostki i bez której realizowanie praw jednostki jest utrudnione. Standing atakuje przy tym zwolenników Trzeciej Drogi, którzy zdają się zapominać, że rzeczywista wolność jest warunkiem, aby sensownym było domaganie się od ludzi zachowań odpowiedzialnych społecznie.
- Prawo do dochodu podstawowego sprawi, że osoby ubogie i zmarginalizowane będą miały większą kontrolę nad zasobami, które są istotne w dzisiejszych czasach. Standing zwraca szczególną uwagę na większą swobodę w decydowaniu o tym, jak zagospodarować swój czas.
- Będzie to impuls do uznania znaczenia pracy, która polega na opiece i działaniu na rzecz społeczności lokalnej. Ułatwi również takie formy uelastyczniania rynku pracy, które są bardziej korzystne dla pracowników. Sprawi też, że zatrudniający będą bardziej dbali o warunki pracy, gdyż wzmocni pozycję przetargową pracowników.
- Będzie to szansa na przyspieszenie wzrostu gospodarczego, ponieważ zwiększy się popyt na dobra i usługi wytwarzane lokalnie, a w biedniejszych rejonach poprzez poprawę warunków zdrowotnych i wyżywienia oraz morale pracowników przyczyni się do wzrostu wydajności.
- Ostatecznie cały system będzie prosty i łatwy do zarządzania i obsługi.

Standing podsumowuje te argumenty tak: dochód podstawowy „zwiększy rzeczywistą wolność, wyrówna poziom bezpieczeństwa socjalnego i ułatwi bardziej elastyczne wzory pracy”. Dodaje przy tym, że obecnie można zauważyć próby pomniejszania znaczenia problemu bezrobocia poprzez podsuwanie publiczności obrazów, które odwracają uwagę od zwykłych bezrobotnych, widzimy więc przede wszystkim np. nastolatków słuchających muzyki, gospodynie domowe niezainteresowane podjęciem pracy w pełnym wymiarze czasu, alkoholików i „patologicznych obiboków”. W ten sposób uzasadnia się transformację systemów pomocy dla bezrobotnych w kierunku polityki skłaniania do pracy, ponieważ problemem staje się głównie niechęć do pracy. Programy te mają charakter przymusowy i karny, co jest zagrożeniem dla wolności i może być sprzeczne z długookresowym interesem bezrobotnych. Polityka dochodu podstawowego „przyczyni się do bardziej racjonalnego poszukiwania miejsca pracy, da ludziom większe poczucie godności i spokój, potrzebny do podejmowania decyzji dotyczących kariery zawodowej”.

W innym artykule Standing przedstawia alternatywne sposoby zapewnienia bezpieczeństwa dochodowego (czyli te, które istnieją obecnie) i wskazuje ich główne słabości³.

Płaca minimalna jest klasycznym rozwiązaniem, które jednak obejmuje tylko zatrudnionych (legalnie) i ma większe znaczenie przy pracy na pełny etat, głównie jako czynnik podnoszący najniższe płace do pewnego poziomu. Na elastycznym rynku pracy i przy atypowych formach zatrudnienia staje się ono coraz mniej użyteczne i coraz droższe w administrowaniu. Ponadto może się przyczyniać do zmniejszenia popytu na pracę

³ *About Time: Basic Income Security as a Right*, w Guy Standing red. *Promoting Income Security as a Right. Europe and North America*, Anthem Press, Londyn 2005.

niewykwalifikowaną, co często podkreśla się przy dyskusjach nad propozycjami zwiększenia płacy minimalnej.

Ubezpieczenia społeczne dostarczają dochodu w przypadku wystąpienia społecznie uznanych ryzyk socjalnych (zagrożeń dla zdolności do pracy i do zarobkowania), ale obejmują znowu tylko zatrudnionych (legalnie) i to nie wszystkich i nie we wszystkich przypadkach. Skłaniają do obchodzenia prawa (wyłudzenia i oszustwa, uchylanie się od płacenia składek), zmniejszają zachowania zapobiegliwe i przezorne. Zwiększają pozapłacowe koszty pracy, co ogranicza popyt na pracę i przyczynia się do zwiększania bezrobocia. Świadczenia wypłacane są zwykle pod warunkiem braku zatrudnienia (ubezpieczenie od bezrobocia) lub niezdolności do pracy (ubezpieczenie inwalidzkie), co sprzyja trwałemu wykluczeniu z rynku pracy.

Pomoc społeczna jest również źródłem dochodu o ile spełnione są kryteria dochodowo-majątkowe, którym często towarzyszą warunki związane z zachowaniem. Znaczenie pomocy społecznej znacznie wzrosło w związku z powrotem problemu długotrwałego bezrobocia w Europie. Korzystanie z pomocy społecznej w kulturze indywidualizmu, przedsiębiorczości i samowystarczalności silnie stygmatyzuje, co ma m.in. taki efekt, że wielu potrzebujących nie zgłasza się po tego rodzaju pomoc. Warunki udzielania świadczeń związane z zachowaniem ograniczają wolność i swobodę wyboru. Pomoc tego rodzaju wypłaca się pod warunkiem braku zatrudnienia, co w dłuższej perspektywie powoduje wykluczenie z rynku pracy, a także skutkuje tym, co nazywa się kulturą ubóstwa i uzależnieniem od świadczeń.

Świadczenia uwarunkowane zatrudnieniem lub udziałem w szkoleniach, a ogólnie aktywnością, która ma poprawić zatrudnialność świadczeniobiorcy (*workfare*) uznawane są przez Standinga za nową formę paternalizmu. Ich uzasadnienia odwołujące się do obowiązku pracy czy zasady wzajemności są arbitralne, niesprawiedliwe i prowadzą do zwiększenia autorytarnych form kontroli i nadzoru nad zachowaniami najsłabszych członków społeczeństwa. Zatrudnienie w programach typu *workfare* nie musi gwarantować nic poza niskim zasiłkiem, co w porównaniu z takim samym zatrudnieniem na rynku pracy i płacą rynkową lub minimalną jest przejawem nierównego traktowania.

Różne formy subsydiowanego zatrudnienia w firmach prywatnych mają pośrednio przyczynić się do bezpieczeństwa dochodowego, ale ich wadą jest to, że skutkują wypychaniem zwykłego zatrudnienia przez subsydiowanie, a więc obniżeniem poziomu płac, a poza tym jest to redystrybucja regresywna, ponieważ zwiększa dochody właścicieli przedsiębiorstw, czyli strony z założenia będącej w lepszej sytuacji.

Roboty publiczne też mogą być formą zapewnienia dochodu, niemniej również dają efekt wypychania działalności rynkowej, przy czym charakteryzują się niską wydajnością. Mogą ponadto stygmatyzować i nie obejmują wielu osób, które potrzebują bezpieczeństwa dochodowego.

Świadczenia związane z zatrudnieniem mają po części charakter subsydiowanego zatrudnienia, a po części kredytów podatkowych, o których dalej. Ich głównym celem jest zachęcanie siły roboczej do podejmowania niskopłatnej pracy, główne hasło w tym względzie: „niech się praca opłaca”, z założeniem w tle, że przy dostępności świadczeń socjalnych i poziomie płac rynkowych się jednak nie opłaca.

Kredyty podatkowe polegają na zintegrowaniu systemu świadczeń z systemem podatkowym, co do zasady działają tak, jak Friedmanowski negatywny podatek dochodowy, chociaż głównie kierowane są do gospodarstw domowych z dziećmi na utrzymaniu i mającymi niskie dochody. Dla wielu jest to rozwiązanie, które jest prekursorem prawdziwego dochodu podstawowego.

Standing podsumowuje te wywody tak:

- „Koszt obecnie funkcjonujących systemów socjalnych jest systematycznie niedoszacowywany. Systemy te w Europie są pełne pułapek ubóstwa, pułapek bezrobocia, pułapek oszczędności i pułapek behawioralnych, które są arbitralne, nieefektywne i niesprawiedliwe. Dzieje się tak po części dlatego, że coraz większe znaczenie mają świadczenia selektywne, oparte na kryteriach dochodowych i warunkach związanych z zachowaniem. Jest tak również i dlatego, że zwiększa się elastyczność zatrudnienia i różnorodność stylów życia. Reakcje biurokratów i polityków na ten stan rzeczy są prawie wszędzie podobne: zaostrzyć kryteria uprawniające i zwiększyć paternalistyczną kontrolę nad zachowaniami?”.

W konkluzjach pierwszego z artykułów Standing apeluje o radykalne myślenie i nowe wizje, których nie była w stanie dostarczyć Trzecia Droga. Neoliberalizm, Waszyngtoński Konsensus i ekonomia strony podażowej wymagają odważnej i śmiałej odpowiedzi, czas skończyć z ugodową i bojaźliwą polityką i retoryką socjaldemokratów z lat 1990. Ta ostatnia deklaracja wyraźnie sytuuje politycznie całą argumentację w opozycji do tego wszystkiego, co stało się podstawą reform polityki ekonomicznej i społecznej przez ostatnie 25 lat.

Argumenty i kontrargumenty, do których odnosił się Standing podsumuję w dwóch tabelach.

Argumenty przeciw PDO w stylizacji Standinga	Kontrargumenty Standinga
Nigdzie czegoś takiego nie ma, a więc to nie może być rozsądne	Wiele istniejących rozwiązań to różne wersje niepełnego PDO
Wprowadzenie PDO będzie bardzo kosztowne i zaszkodzi gospodarce	Istniejące szacunki kosztów wprowadzenia PDO nie są wysokie, a biorąc pod uwagę nieuwzględniane przez przeciwników korzyści gospodarcze ogólny bilans może być mniej ujemny niż się zakłada
PDO spowoduje wzrost inflacji, a wiadomo jak szkodliwa dla gospodarki jest inflacja	PDO pozytywnie wpłynie na popyt na dobra krajowe, co spowoduje wzrost kursu wymiany i przyczyni się do osłabienia inflacji
PDO złamie podstawową dla życia społecznego zasadę wzajemności: pracując wypełniamy obowiązki wobec siebie i innych, co daje nam moralne prawo do wspólnych owoców pracy	Praca zarobkowa nie jest jedynym sposobem bycia użytecznym dla innych, nie narzuca się obowiązku pracy bogaczom, a więc decydowanie o tym, kto ma jakie obowiązki i prawa jest tu arbitralne
PDO spowoduje, że ludziom nie będzie się chciało pracować	Eksperymenty społeczne nad negatywnym podatkiem dochodowym w USA i istniejące badania dotyczące wpływu częściowego PDO na podaż pracy nie potwierdzają tej obawy. Nawet jeżeli podaż pracy się zmniejszy, a część ludzi wybierze więcej czasu wolnego, to zwiększy się też popyt na pracę, a więc i poziom płac, a także poprawę warunków pracy, co będzie zachęcało do podejmowania zatrudnienia
PDO spowoduje obniżenie poziomu płac	Siła przetargowa osób, które otrzymają PDO zwiększy się, a to od niej zależy wysokość płac

PDO zniechęci rządu do prowadzenia polityki na rzecz powstawania nowych miejsc pracy	Kreowanie miejsc pracy za pomocą interwencji rządu jest nieefektywne, o tym powinien decydować popyt realny
System PDO będzie prowadził do bezsensownego mielenia dochodów	Zjawisko to zawsze będzie miało miejsce, ale przy pełnym PDO zarządzanym za pomocą zintegrowanego i skomputeryzowanego systemu podatkowo-świadczeniowego wzrośnie przejrzystość i sprawiedliwość w tym zakresie
Wokół wysokości PDO wciąż będą się toczyły spory polityczne	Instytucja zarządzająca systemem PDO może być niezależna od rządu, tak jak RPP, jasne zasady waloryzowania zapobiegą niepotrzebnym sporom

Argumenty Standinga za PDO	Hipotetyczne kontrargumenty
Prawo do dochodu podstawowego jest prawem człowieka, które popierane jest również przez większość, co wykazują sondaże i badania eksperymentalne	Prawa socjalne nie są prawami człowieka, są nimi tylko prawa wolnościowe, minimum utrzymania zapewnia się obecnie za pomocą różnych rozwiązań publiczno-społecznych, które po reformach są bardziej efektywne i skuteczne
PDO sprzyjać będzie solidarności społecznej	Biorąc pod uwagę niechęć pracujących do niepracujących, którzy żyć będą na ich koszt powstaną nowe podziały społeczne. Samo powszechne świadczenie pieniężne będzie miało niewielki wpływ na jakość więzi międzyludzkich w wielokulturowych społeczeństwach
PDO sprzyjać będzie rzeczywistej wolności ludzi	Jedyną wolnością jest ta, której chronią prawa wolnościowe. Prawo do PDO wymaga redystrybucji zasobów, a więc opodatkowania i ogranicza prawdziwą wolność, szczególnie tych, którzy nie zgadzają się z takim rozwiązaniem ⁴
PDO poprawi sytuację ubogich i zmarginalizowanych udostępniając im więcej zasobów	W bogatych społeczeństwach nie ma już prawdziwego ubóstwa absolutnego, a jedynie ubóstwo względne, czyli nierówność, ta zaś jest konieczna ze względu na efektywność gospodarowania. Gdyby nawet byli prawdziwie ubodzy to podstawowy dochód będzie z pewnością za niski, aby dać im rzeczywisty dostęp do wartościowych

⁴ Argument, że wprowadzenie PDO zmniejszy ogólny poziom wolności w społeczeństwie sformułowała A. Kurowska, a przy założeniu międzyosobowej nieporównywalności wolności, więcej osób straci wolność niż ją zyska. Można przyjąć, że jest to argument, że wprowadzenie PDO będzie nieefektywne w sensie Pareto (zamiast użyteczności, myślimy jednak o wolności). Rozwiązaniem jest m.in. rekompensata dla tych, którzy nieco wolności tracą, albo odrzucenie utilitaryzmu i zastąpienie go etyką niezbywalnych praw jednostki. Jeszcze inne rozwiązanie to opcja dla tych, którzy nie zgadzają się z tym rozwiązaniem – mogą jakąś część podatku przeznaczyć na inny cel publiczny.

	zasobów
PDO sprawi, że docenione zostaną inne sposoby bycia użytecznym dla innych poza odpłatnym zatrudnieniem	Odpłatne zatrudnienie jest najważniejszą formą społecznego funkcjonowania ludzi, formy takie, jak opieka nad innymi czy wolontariat mogą być dowartościowane bez wprowadzania PDO
PDO będzie korzystny dla pracowników przy elastycznych rozwiązaniach na rynku pracy	Elastyczność została wprowadzona po to, aby zwiększyć zatrudnienie grup, które mają mniejsze szanse na rynku pracy. PDO raczej zniechęci te grupy do podejmowania pracy zaprzeczając temu co zostało osiągnięte dzięki elastyczności
PDO sprawi, że wzrośnie popyt na lokalne produkty, a także wydajność, co wpłynie pozytywnie na wzrost gospodarczy	Ludzie mający podstawowy dochód mogą go wydać na różne produkty, więc nie wiadomo skąd założenie, że wspomże to krajową gospodarkę. Morale pracowników i ich zdrowie tylko bardzo pośrednio uzależnione są od stałego źródła dochodu. Poza tym morale w gospodarce nadwyżki popytu nad podażą pracy będzie takie, jakie było w PRL, czyli niskie.
System zarządzania PDO będzie prosty i łatwy w porównaniu z zarządzaniem współczesnymi systemami ochrony socjalnej	Może tak będzie, ale dojście do tego systemu nie będzie ani łatwe ani proste
PDO jest to rozwiązanie większości problemów, jakie obecnie są rozpowszechnione w systemach ochrony socjalnej w warunkach bezrobocia, elastycznego rynku pracy i zmiany wzorów życia rodzinnego	Obecne systemy ochrony socjalnej dobrze się sprawują i mogą być dostosowane do zmiany warunków. Nowe rozwiązania spod znaku i „niech się praca opłaca” oraz świadczenia zaopatrzeniowe dla wybranych grup korygują większość problemów z zabezpieczeniem społecznym nie generując nowych

Odpowiedź na przynajmniej niektóre z tych kontrargumentów jest możliwa i może być też przekonująca. Głównie mam na myśli wyrażany dość często pogląd o tym, że prawdziwa wolność to jedynie wolność negatywna, a prawdziwe prawa człowieka to jedynie te, które strzegą tak rozumianej wolności. Podmiotowość wymaga czegoś więcej niż tylko nieingerencji ze strony innych, a to uzasadnia też uznanie moralnego znaczenia praw socjalnych. Realizacja praw wolnościowych tak, jak realizacja praw socjalnych wymaga zasobów. Na ten argument można jednak odpowiedzieć tak: „*W pierwszym przypadku pieniądze podatników przeznaczane są na ochronę jednostek przed agresją i ingerencją ze strony innych ludzi; w drugim – na redystrybucję. Oba rodzaje praw mają też zwykle bardzo różny wpływ na zachowanie jednostek, a w konsekwencji na rozwój gospodarczy*”⁵. Pierwsze zdanie można ująć nieco inaczej: „*W pierwszym przypadku pieniądze podatników przeznaczane są na wymiar sprawiedliwości, policję i więzienia; w drugim – na system zabezpieczenia społecznego*”, albo „*W pierwszym przypadku pieniądze podatników przeznaczane są na ochronę jednostek przed agresją i ingerencją ze strony innych ludzi; w*

⁵ L. Balcerowicz *W kierunku ograniczonego państwa*, s.12. Jest to tłumaczenie wykładu *Toward a Limited State*, Bank Światowy, wrzesień 2003.

drugim – na ochronę jednostek przed ubóstwem i marginalizacją”. Teraz zapewne nie jest już takie oczywiste, że ochrona ludzi przed agresją jest jakoś moralnie istotniejsza od ochrony ich przed ubóstwem. Jeżeli warunki wolności są zarówno negatywne, jak i pozytywne, to należałoby zastanowić się nad tym, jak jednocześnie zapewnić realizację praw obu kategorii na odpowiednim poziomie. W drugim zdaniu z przytoczonego cytatu zastosowano argument „zwykle bardzo różnego wpływu na zachowanie” i na rozwój gospodarczy. Prawdopodobnie autor sugeruje przez to, że prawa wolnościowe mają zwykle pozytywny wpływ na zachowania gospodarcze, a prawa socjalne – zwykle wpływ negatywny. Taka hipoteza wymaga dowodów empirycznych, czyli czegoś więcej poza przekonaniem, że realizacja praw socjalnych „grozi dalszym osłabianiem wolności gospodarczej wskutek rosnących obciążeń podatkowych, wywołanych nadmiernie rozbudowanym systemem transferów socjalnych”⁶. W tle kryje się pytanie o optymalny rozmiar tego systemu.

Na koniec wspomnę o równie radykalnej alternatywie dla PDO, czyli o polityce gwarantowanego zatrudnienia. Jeżeli podstawowym problemem, z którego wynika konieczność wprowadzenia dochodu obywatelskiego jest niemożność uporania się z chronicznym bezrobociem, które wprowadza niepewność dochodu i podważa system ubezpieczeń społecznych, to rozwiązanie tego problemu sprawi, że PDO nie będzie potrzebny. Radykalny sposób myślenia na ten temat proponują ekonomiści skupieni wokół The Center for Full Employment and Price Stability (USA) i Centre of Full Employment and Equity (Australia). Na podstawie argumentacji makroekonomicznej (podzielanej przynajmniej przez jednego laureata nagrody Nobla z ekonomii Williama S. Vickery’ego) formułują oni następujący wniosek: „rząd, jako emitent pieniądza, nie może mieć żadnych ograniczeń finansowych [deficyt nie jest więc żadnym problemem] i ma obowiązek zapewniania wystarczających wydatków netto, aby utrzymać pełne zatrudnienie”⁷, a w innym miejscu: „bezrobocie we współczesnej gospodarce kapitalistycznej jest de facto dowodem na to, że wydatki państwa są zbyt niskie”⁸. Przy okazji podważają oni sensowność analogii między budżetem gospodarstwa domowego lub firmy a budżetem państwa, jak również sensowność argumentów, że państwo może zbankrutować, np. w związku ze starzeniem się społeczeństwa i niezreformowaniem systemu ubezpieczeń społecznych. Na takiej doktrynie monetarnej budują propozycję, która ma być pozbawiona problemów ekonomicznych związanych z PDO (np. niepełne zatrudnienie, inflacja, spadek poziomu życia), a polegającej z grubsza na tym, aby państwo bezpośrednio zatrudniało bezrobotnych za płacę minimalną tworząc coś w rodzaju bufora zatrudnieniowego przyjmującego większą lub mniejszą liczbę bezrobotnych w zależności od stanu gospodarki.

W obu przypadkach mamy do czynienia z radykalnymi alternatywami dla obecnie prowadzonej polityki socjalnej i gospodarczej. Znaczenie teoretyczne takich sposobów myślenia wydaje się istotne, chociażby z tego względu, że uzasadnienia obu propozycji opierają się na pewnych założeniach i rozumowaniach, które mają charakter etyczno-ekonomiczny.

⁶ Tamże. Jest to okrojona wersja klasycznego argumentu Hayeka o tym, że zwiększenie ingerencji w gospodarke (wprowadzenie planowania) daje w konsekwencji ograniczenie nie tylko wolności gospodarczej, ale również politycznej i w końcu osobistej.

⁷ W. Mitchell, M. Watts *A comparison of the macroeconomic consequences of basic income and job guarantee schemes*, Centre of Full Employment and Equity, Working Paper nr 04-05, lipiec 2004.

⁸ W. Mitchell, L. R. Wray *Full employment through a Job Guarantee: a response to the critics*, Working Paper nr 39, styczeń 2005.